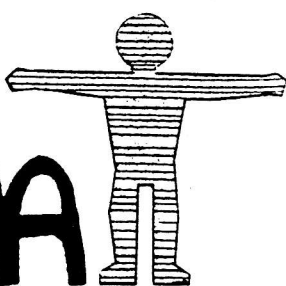


SZUKA OSOBOWA



PISMO PROGRAMOWE

WROCLAW - 1998 - ROK VIII

00094-INOW-ESEJ

MIESIĘCZNIK

ZAWARTOŚĆ NUMERU

- 1 Jan Michał Orion (poezja) - "PRZED WIGILIĄ"
- 2 SŁOWA EWANGELII - sw.Łk 16,10-13
- 3 Wiesław Janusz Mikulski (poezja) - "----"
- 3 Henryk Wolniak (poezja) - "OBRZĘD"
- 4 Maja Małgorzata Jankowska (artykuł) - "I Bogiem na wakacjach"
- 5 Paweł Zawadzki (artykuł) - "Wynalazek Wodnika - EKOLOGIA"
- 7 Stanisław Chyczynski (esej) - "NOWAK POETĄ RELIGIJNYM?"
- 9 Ryszard M. Kędzierski (artykuł) - "ANNO DOMINI 1998."
- 10 VARIA
- 10 NOTA AUTORSKA

JAN MICHAŁ ORION

PRZED WIGILIĄ

śniegulicki
młde panny jutro
obnoszące świątki
po manowcach życia;
Chrystus się nam
rodzi na nowo;
stop miedzi z cyną
czeka na wypełnienie -
pewnie już idą święta

"Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamotę nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze?"

Żaden sługa nie może dwóm panom służyć. Gdyi albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tym będzie trzymał, a tym wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i mamocie."

Jesteśmy już powoli u progu następnego roku, 1999! Sztuka Osobowa trzyma się dobrze. Jednakże mocowanie z niesprzyjającymi siłami ciągle trwa, i musimy właśnie w tej porze szukać nowego miejsca w górach. Ale tak musi być i nic się takiego nie stało, gdyi takie są znamiona anachoretycznego sposobu widzenia spraw samotnictwa, tym bardziej, że jest to odmiana świerka. I wszystko będzie z pomocą Rożę, i matki Rożej Kamieńczyckiej dla nas łaskawej...lepiej, nie pozbawiającej Sztuki Osobowej rozwiązania bez nadziei. Toteż oczekujcie dobrych wieści! Z technicznego punktu widzenia, oczekujcie od nas po nowym roku, trochę lepszej jakości wydawanego czasopisma, Redziemy więcej pracować. Więc piszcie jeszcze do Sztuki Osobowej. Czekamy! Nie lękajcie się niczego! Bójmy się własnej niezdolności twórczej...

WIESŁAW JANUSZ MIKULSKI

z cyklu:
wiersze pierwsze

--- --- ---
w ten Piątek krople deszczu
spływające z krzyża zdają się być
Twoim potem i krwią
zmrok przypomina Twój krzyk
ostatni
gdy wchodzę do kościoła
czekasz by karmić tłumy
rzesze swoim Ciałem
konfesjonały odbijają echo
Twoich słów
echo Twojej miłości...

HENRYK WOLNIAK

OBRIĘD

dzisiaj w zageniuszkach obchodzone zageniuszki
z chodzonym od zageniuszka do zageniuszka
poświęćmy czas poświęćmy brak czasu
poświęćmy miłość zaganianą do rajów
poświęćmy brak miłości
poświęćmy wolność składaną na krzyż
poświęćmy głodobogie słowa rodzące się na progu
poświęćmy wszystkie progi przez które do wieczności
przechodzi człowiek bez opamiętania prochu
co tu opamiętywać opamiętajcie się ludzie
pamięć zawodzi powódź zalewa
temperatura spada do poziomu sybirnego
jak w takim zimnie zachować ciepło
gniazdo dopiero co opierzonych zageniuszek
krążących wokół mlecznych dróg bez kropli krwi
zostawionej w odczynie
jak w takim zimnie zachować w przedśionkach
stoliczek nakryty białym obrusem
na przyjęcia opłatka

jak w takim zimnie narodzić się w stajence
wśród zwierząt obytych z cudami
pogański pegaz porusza się niepewnie
homo animalis nadciąga stadnie
do starcia transcendencji na proch
jak w takiej zimocie uciec
spod ostrza lodowatego miecza
nie zostawiając kropli krwi na śniegu
powracając do jaskini lwa
na pełne poiarcie
jak w takim poieraniu
człowieka przez człowieka
zachować choć jeden zageniuszek
nadziei na starość
choć jedną starość na miłość
choć jedną miłość na miłość boską

MAJA MAŁGORZATA JANKOWSKA

Z BOGIEM NA WAKACJACH...

Różne miejsca odwiedza się w życiu, spotyka się różnych ludzi... Ale czy można spotkać Boga? Tego Wszechobecnego, Wszechwiedzącego, Jedyne... W lipcu, całkiem niedawno temu, poznawałam polskie Tetry. Stawiając stopy wśród potęgi krajobrazu nie mogłam nadziwić się tej wszechobecnej mocy... Tyle jest cudów na Ziemi... A największym z nich jest człowiek... Każde zetknięcie z siłą otaczającą nas przyrody w pewien sposób przybliżyło nas do Stwórcy, ale najpełniej zaznacza się to w wielkości bliźniego...

Los skierował mnie ku Pustelni świętego Brata Alberta... Trafiałam tam zupełnie przypadkowo. obok drogi na Kalatówki stoi niepozorny, zbudowany z surowego drewna, plot, który okala jedno z tych miejsc, których nie zapomina się nigdy. Przekroczyłam bramę i stanęłam wobec błogosławieństwa Boga. Adam Chmielowski - Brat Albert - jeden ze świętych, pomagający biednym i chorym, człowiek, który już za życia stał się przedśionkiem nieba. Nie sposób zrozumieć tego, co dokonuje się w duszy osoby, która wybrał i powołał Najwyższy. Ale można się do tego zbliżyć poprzez podążanie krokami świętych...

Za bramą kryła się inna rzeczywistość. Stare, wiekowe drzewa tonęły w resztkach porannej mgły, pomiędzy ich kroplami prześwitywała panorama gór, kamienie wytyczające alejkę pokrywały krople rosy... Nawet osoba, która dokładnie nie poznała postaci świętego Brata Alberta, odczuje to niezwykle misterium dokonujące się przed laty i każdego następnego dnia... W zaroślach pustelni kryło się natchnienie i siła Adama Chmielowskiego, to, co dodawało mu woli walki ze złem ówczesnego świata. Ale czy walczył on tylko w latach swego życia? Nie, potęgą dobra tego człowieka przedziiera się poprzez mroki śmierci, teraz, i na wieki. Wchodząc do chaty, w której mieszkał, odczułam, jak wielkie może być postępowanie człowieka wobec bliźniego, wielkie w dobroci, która nie zna granic. W małym, drewnianym domku kryje się pustelnicza izdebka,

z różańcem, prostym łóżkiem, z oknem wychodzącym na dolinę. Kaźda ściana jest przesycona nastrojem modlitwy, przypomina o ogromnym poświęceniu. "Większej miłości nikt nie ma nad tę, gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich" (J 15,13). Brat Albert wypełnił przesłanie Chrystusa, oddał lata swoje dla ubogich, pokrzywdzonych, swoim postępowaniem starał się odzwierciedlać przymioty Pana. Zapatrzony w nieskończoną miłość Najwyższego krzyżował samego siebie i składał się w ofierze za tych, którzy już nie potrafili... Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak niewielkie jest nasze wewnętrzne dobro, jak mało wypracowane, niknące w blasku świętych. I dopiero bezpośrednie zetknięcie z przeszłością pozwala docenić ich wysiłki, zauważyć to, co na zawsze pozostanie niewidoczne dla ludzkich oczu...

Odwiedzając pustelnię brata Adama Chmielowskiego zanurzyłam się w paśmie jego cierpień, odczułam więź, która mobilizowała go do wydobywania z ludzi tego, co w nich najlepsze, tej Boskiej cząstki obecnej w każdym z nas. Nikt nie potrafi zrozumieć Najwyższego, nikt nie jest w stanie dostrzec Jego potęgi. Możemy jedynie wpatrywać się w odbicie światła Jego łaski, którą niosą nam święci. Poprzez rozważanie ich życia lepiej rozumiemy Boga, gdyż przypatrujemy się, jak wielki jest Jego wpływ na wybranych. Moje wakacyjne spotkanie ze Stwórcą było wielkie i małe zarazem. Wielkie w doświadczeniu cudów, które dokonują się w ludzkich istotach, a małe w zrozumieniu Jego Wszechpotęgi. Możemy zbliżyć się do Niego, ale zawsze będą to tylko nikłe kroki, choćbyśmy nawet przebywali duchowe mile. On przekracza wszystko i jest ponad wszystkim, On jest największym szczęściem ludzi. Najwyższy, święty Zastępów, Niepojęty, Ten, którego Imię jest Miłość...

Maja Małgorzata Jankowska

PANEL ZANADZKI

wynalazek wodnika - EKOLOGIA

Pod pretekstem biblijnego hasła "Czyńcie sobie Ziemię poddaną" bez pardonu eksploatowano zasoby kopalin, wycinano lasy, trzebiono zwierzyńce. Kiedy zatrucie wód, powietrza i ziemi stało się widoczne nawet dla słabo widzących - nastąpiło przebudzenie. Jedną z ozdrowieńczych reakcji było nawet sformułowanie XI Przykazania: "Ziemia należy do Boga i wszelkie jej bogactwa. Nie będziesz nadużywał darów Ziemi, ani też niszczył życia na niej istniejącego." We wrześniu, w Asyżu, pod patronatem św. Franciszka z Asyżu, cyklicznie spotykają się na kongresie przedstawiciele pięciu największych religii świata. Przybywają tam buddyści, chrześcijanie, przedstawiciele hinduizmu, islamu i judaizmu. W atmosferze harmonii i zrozumienia zadeklarowano, iż ochrona środowiska jest nie tylko problemem technicznym i społecznym - lecz nade wszystko problemem teologicznym o ogromnym znaczeniu.

W kraju z inicjatywy profesora Henryka Skolimowskiego powstała przy Politechnice Łódzkiej pierwsza na świecie katedra Filozofii Ekologicznej (rok akad. 1991/2) oraz w

Warszawie - Towarzystwo przyjaciół Filozofii Ekologicznej. Hasłem Towarzystwa jest: "Ziemia jako sanktuarium", co profesor Skolimowski tak formułuje w swojej książce. ((Ocalić Ziemie)): "Aby zawrzeć pokój z Ziemią, musimy zmienić dominującą dziś świadomość rewerencyjną, opiekuńczą, współczującą w misterium życia".

Etyka ekologiczna

Czy wobec ograniczonej zasobów surowcowo-energetycznych jest zgodne z etyką chrześcijańską podejmowanie produkcji przedmiotów zbędnych? lub przedmiotów jednorazowego użytku? Przedmiotów, których nie można użyć ponownie? Nieprzyjaznych środowisku, zanieczyszczających je lub niszczących? Produkcja tych przedmiotów zużywa energię, zanieczyszcza środowisko.

Etyka konsumpcji

W zgodzie z przyrodą żył zmarły niedawno ostatni pustelnik z Kalwarii Pałacowskiej. Odżywał się korzonkami, wodą źródłaną, najprostszymi potrawami. Do życia nie potrzebował samochodu, telewizora, mnóstwa innych przedmiotów, jakie mają ludzie cywilizowani. Gdzie leży przysłowiowy złoty środek między tym pustelnikiem, a pełnymi chciwości nowobogactwami, którzy muszą mieć tak wiele? Nakreślając produkcję i konsumpcję? Z czego winniśmy zrezygnować świadomie - jako gatunek obdarzony rozumem - w imię ocalenia środowiska, zdrowia i życia naszych dzieci, wnuków?

Etyka wydawania pieniędzy

"Nikt nie jest samotną wyspą" - stwierdził już dawno Hemingway. Czy rozumny obywatel planety Ziemia ma moralne prawo wydawać swoje własne pieniądze w sposób głupi - pobudzający zbędną konsumpcję - gdy inni głodują, bądź można bez trudu wskazać setki ogólnospołecznie użytecznych celów? Czy ma moralne prawo kupować przedmioty luksusu - jeśli ich cena jest zniszczenie środowiska, życia, zasobów Ziemi? Jeśli w rodzinie zdarzy się utraciciel - rychło rodzina go pozbawi dostępu do tych pieniędzy. Czy fabryki, koncerny, kraje - mają prawo bezmyślnie niszczyć środowisko jeśli odbije się to fatalnymi skutkami na wszystkich mieszkańcach Ziemi? Czy Ziemia należy do nas? Czy my należymy do Ziemi? Wszak łączy nas słowami: "prochem byłeś, w proch się obrócisz".

Na powyższe pytania odpowiedzi musi znaleźć Era Wodnika. W symbolicznej astrologicznej ryby oznaczają obfitość, nadmiar, również śmieci. Wodnikowi przypada niewdzięczna rola Merkurego - czyszczącego stale Augiasza; wprowadzenia w życie hasła "być" zamiast "mieć".

Paweł Zawadzki

NOWAK POETA RELIGIJNYM?

Karol Wojtyła, Roman Brandstaetter, Jan Twardowski, Janusz Pasierb czy Marek Skwarnicki - to nazwiska bezapelacyjnie kojarzące się z tzw. poezją religijną. I chociaż termin ten nie jest precyzyjny (wszak określa się nim nie tylko lirykę konfesyjną, poetyzacje zagadnień metafizycznych, a nawet parareligijne dywagacje), to do powyższego grona poetów nikt bez wahania nie zaliczyłby Tadeusza Nowaka - słynnego autora "Pacierzy i paciorków", nie tylko dlatego, iż wyżej wymienieni tworzą krąg pisarzy katolickich. Również z innych, bardziej merytorycznych względów. Są krytycy (np. Stanisław Balbus), dla których poezja Nowaka jest wyszukaną formą liturgii oraz specyficzną modlitwą, są jednak i tacy (np. Jan I. Brudnicki), którzy widzą w niej zjawisko o czysto laickim wymiarze. Natomiast dla mnie "psalmy" Tadeusza Nowaka to przykład najpiękniejszej poezji religijnej, jaką kiedykolwiek miałem okazję poznać, jaką czyta się z dreszczem autentycznie przebiegającym po plecach. Poniżej spróbuję udowodnić bardzo kontrowersyjną tezę, iż późną poezję twórcy "Pacierzy i paciorków" można zaliczyć do poezji religijnej w ścisłym tych słów znaczeniu.

Gatunek zwany "poezją religijną" upowszechnił się w Polsce (jakby po raz kolejny) gdzieś na początku lat 80-tych, kiedy do nielicznego szeregu księży-poetów dołączyli niemały laikat, złożony głównie z amatorów, aczkolwiek nie tylko. Niektórzy profesjonalści, autorzy renomowani również zdobyli się na dokonanie radykalnego zwrotu w swoim poetyckim rozwoju. Łączyło się to z próbą wielostronnego sportretowania Papieża Polaka, stworzenia wizerunku narodowego męczennika - księdza Jerzego, czy spopularyzowania pielgrzymek na Jasną Górę. Ewolucji sztuki poetyckiej Tadeusza Nowaka z tymi przemianami jednak bym nie łączył, ponieważ poeta ten miał już wtedy na koncie 127 "psalmów", czyli wierszy bodaj najbardziej zdeterminowanych przez religijność chrześcijańską. Nowak pisał swoje "psalmy" od 1971 r., ale po wydaniu przez PIW "Psalmy wszystkich" (rok 1980) przystąpił do pisania "Pacierzy i paciorków" - tylko pozornie podobnych do tych poprzednich. Tematyka religijna może być w poezji obecna na różne sposoby, np. w formie obrazu lirycznego, cytatu, aluzji, parafrazy czy też po prostu sakralnej symboliki, będącej zbiorem kulturowych archetypów. Właściwie w późnej poezji Nowaka treści religijne przejawiają się na wszystkie wymienione sposoby, chociaż cytaty występują w postaci szczątkowej (jako krótkie zapożyczenia z najpopularniejszych modlitw). Oczywiście byłoby kolosalnym absurdem zaliczać Tadeusza Nowaka do panteonu autorów katolickich, najmniej jego "psalmy" czy też "pacierze" mogłyby stać się wspaniałą próbą pełnokrwistej poezji dla wielu niemrawych twórców ortodoksyjnych.

Upodobnienie danego pisarza do igrania zestawem dyjurnych rekwizytów i motywów może być świadectwem wielce zwodniczym. Mimo to - miast opisywać wielość wątków staro- i nowotestamentowych, teologicznych i

liturgicznych, w jakie wyposażył część swej poezji autor "Psalmod na użytek domowy", pozwoli sobie jedynie przytoczyć liczbę ok. stu imion, nazw, drobnych fragmentów modlitw i innych religijnych wyrażen, których przynależność jest oczywista (por. np. Bóg Ojciec, Boży Syn, Ukrzyżowany, Matka Najświętsza, Mojżesz, Ezechiel, Jeruzalem, Betlejem, Ogrójec, Golgota, ogniste krzewy, nieszpory, litanie, pasyiki, wiatyk, jutrznia, psalterz, trzy gwóźdź, włótek, włócznia, przebite ręce i nogi, pięciokrotna rana, trzy Maryje Etc.), a które znalazłem w jego wierszach. Bogactwo tych wyrażen mówi samo za siebie, ujawniając całą sieć powiązań poetyki Nowaka z naszą chrześcijańską tradycją. Aluzje i symbole religijne dość licznie pojawiają się już w trzecim tomiku autorskim Nowaka - "Prorocy już odchodzą" (1956 r.), chociaż dopiero w "psalmach ulegają ewidentnemu zwielokrotnieniu, by w ostatnich wierszach zacząć ponownie zanikać lub przechodzić swoistą metamorfozę (por. "Modły jutrzennie - modły wieczorne", 1992 r.). Bez wątplenia najwięcej wątków chrześcijańskich występuje w tekstach ze środkowego okresu twórczości poety, czyli w "psalmach". Po analizie semantycznej tych wierszy doszedłem do wniosku - wbrew prawie powszechnej opinii, że panteizm nie wyczerpuje ich filozoficznego horyzontu. Trzeba umieć przebić się przez pozory wyraźnych podobieństw do stanowiska Eriugeny czy też Leśmiana, by w metafizyce "psalmów" dostrzec COŚ WIECEJ. To trudne do wyeksplikowania COŚ WIECEJ przejawia się poprzez istnienie w poetyckim świecie "psalmów" oraz "pacierzy" - Boga, w którym zawierają się wprawdzie minerały, rośliny, zwierzęta i ludzie, ale z którymi ów Bóg nie jest tożsamy. To prawda, że Nowak-poeta nie pisze wprost o transcendentnej i osobowej naturze Boga, ale z tego nie wynika jeszcze, że pojmował Boga jako byt zredukowany do Natury. Może za przykładem średniowiecznego mistyka Eckharta, poeta (inteligentny, wrażliwy obserwator) wiedział dobrze, iż o nadprzyrodzoności ukrytego Boga najbezpieczniej jest milczeć?

A zatem w literackim kosmosie Nowaka obecny jest Bóg i to Bóg cierpiący, jednocześnie przenikający wszystko i bardzo ludzki. Przeważnie reprezentuje Go Chrystus - umęczony, osamotniony, niemalże wygnany. Cały świat ożywiony (ale nie tylko) partycypuje w tym Bożym cierpieniu, w Bożej samotności, w Bożej pełni. W ogóle w poezji Tadeusza Nowaka odmalowany został - w sposób genialnie plastyczny - niesamowicie tragiczny świat, w którym Sacrum miesza się z profanum, rozkosz zaprawiona jest bólem, wiara sąsiaduje z rozpaczą, życie zmierza do śmierci, sens łatwo pomylić z nonsensem, tkliwość współbytuje z okrucieństwem... Moim zdaniem właśnie dzięki temu ta religijna poezja jest bliżej życia, bliżej prawdy o naszym świecie, wreszcie - bliżej człowieka. Egzystencjalny pesymizm autora "psalmów" uległ radykalizacji w cyklu "pacierzy", w którym wyrzyna się tęsknotę poety do nieobecnych Dobra i Miłości. Wszelako "Pacierz i paciorki" nie są jeszcze aktami "anty-wiary", wręcz przeciwnie: powraca w nich motyw samotnej diagnozy (więc żalu), że "z tej okolicy Bóg się wyprowadził".

Każda autentyczna poezja ulega właściwej sobie ewolucji tak pod względem formalnym, jak i tematycznym; nie inaczej było z twórczością bohatera tegoż szkicu. Już

zbiorek "Pacierz i paciorki" przyniósł wyraźne zmiany: redukcję tematyki religijnej na korzyść wątków politycznych i historyczofizycznych, dlatego pierwsze jego wydanie z roku 1988 (sic!) zostało znacznie okaleczone przez cenzurę. Wiersze z ostatniego tomiku poety, pt. "Modły jutrzennie - modły wieczorne", wbrew swojemu tytułowi, prawie totalnie milczą o Bogu i sprawach pokrewnych. Trudno się dziwić - poeta, dotknięty ciężką chorobą, już tylko w ciszy swojego wnętrza przygotowywał się na rychłe spotkanie z CZYMŚ WIECEJ.

Stanisław Chyczyski

RYSZARD MAREK KEDZIEŃSKI

Anno Domini 1998.

W społecznym wymiarze, rok który miją zaznacza się pewnym stabilnym nastrojem. Wierzyć musimy, że niekorzystne metody organizacyjne struktur uniijnych nie sprawdzą się, i ustąpią na prawdziwą korzyść wszystkim krajom. A w Polsce odbuduje się stała bytowa dyspozycyjność państwa wobec najuboższych zawodowo - rencistów (przede wszystkim!) i emerytów, służby zdrowia, oświaty...

W tym roku padły takie oddolne (w sensie pomijania przez rządowe media; pegaz niestety jest nadawany ciągle raz w tygodniu, i ciągle grubo po godzinie 22.) zapytania o kulturę. Zauważyć trzeba rzeczywistą chwiejność literacką powstających dzieł, które pomijają główne tematy współczesnej Polski, ani nie próbują ich wymieniać, aby później je kontekstować. Autorzy jednak bardzo licznie pisanej prozy wolą raczej odchodzić w stronę swojej niepewnej rzeczywistości. Może niekiedy podpieranej retrospekcją historyczną, ale taką która do nich nie należy, niestety. Mam na myśli Olgę Tokarczuk, w jej "translatorskim" tekście o Syberii. Znacznie więcej negatywnych uwag można wypowiedzieć jednak pod kątem ciągle negatywnie eksperymentujących twórców, wśród których nie brak "rozbestwionych" niestety literacko i nie tylko przecież, nowych pokoleń... Ale które są i tak b. ważne, b. twórcze i otwarte...

Bardzo dobrą, niezwykle krytyczną wypowiedź udało mi się wysłuchać przez Radio Maryja. Chodzi o wypowiedź na temat naszej kultury uczynioną przez (jeśli dobrze zapamiętałem) Petera Lainera, latem, na Kongresie Warszawskim... Nic dodać, nic ująć... Piszmy, zatem literaci, bo nakryje nas kultura rosyjska, albo czeska, a my sami nie będziemy wiedzieć nic o sobie, ani o swoich pragnieniach.

Poza tym mamy wreszcie konkordat, porozumienie pomiędzy Kościołem Katolickim, a państwem. To ważna sprawa, że wreszcie ta kwestia została na naszym terenie uskuteczniiona. Cieszy i napawa nadzieją także rozwój Kościoła świeckiego w Polsce, który się społecznie rozwija. Dlatego wydaje się, że rzeczywistość stanowczo da sobie radę, więc my wszyscy musimy być także w tym. Nawet w naszych skrytych jednostkowych wyborach.

A zatem artyści idźmy do piór i pedzli, bo sztuka i tak sama musi się obronić. I zanim świat się nam przypatrzy tak naprawdę, przypatrzmy się jemu; jednocześnie zastanawiajmy się nad wszystkim co robimy i dokąd zmierzamy... I tak może uda się nam doczekać roku 2000. A to ważny rok!

- dziękujemy za nadesłane książki i czasopisma:
- Krzysztof Varga - "Chłopaki nie płaczą", Łampa i Iskra Boża, W-wa 1998, s.146.
 - Aleksander Jensko - "Kroniki Kuliste", Łampa i Iskra Boża, W-wa 1998, s.130.
 - Kazik Malinowski - "weltszmerz"(obrazy, rzeźby, wiersze), Łampa i Iskra Boża, W-wa 1998, s.40.
 - "Łampa i Iskra Boża" nr 13
 - "RASTER" nr 6/1998

z kraju

Myślimy, że wszyscy renciści tak jak i wszyscy emeryci, z pewnym pozytywnym napięciem oczekują obiecanej przez rząd podwyżki, która winna zabezpieczyć powtórnie, zniszczoną przed kilku laty, podstawę bytową najuboższej części społeczeństwa (miejmy nadzieję, iż ten humanitarny warunek będzie spełniony)... Miejmy nadzieję że ta sprawa pozostanie pozytywnie rozstrzygnięta, także w Polsce, jako trwałe dobro, element ludzkiej cywilizacji.

technika

Bardzo nam przypadła do gustu informacja o rozpowszechnianiu w Polsce darmowego, komputerowego, komunikacyjnego systemu Linux. - Jest to system operacyjny będący odmianą UNIX-a. Linux został opracowany przez Linusa Torvaldsa, Finia, i udostępniony w 1991 r. Od tego czasu Linux jest ustawicznie rozwijany przez wielu programistów, za sprawą Internetu, na ogół bezinteresownie. Wiele podstawowych, poprawnych niekomercyjnych dystrybucji Linuxa, wraz z systemem udostępnia pełne oprogramowanie do profesjonalnego składu tekstu, jak i obróbki grafiki. Należałoby by jedynie życzyć naszym polskim programistom odwagi w dopełnieniu ostatecznego spolszczenia tego przyjaznego, skąd innądy systemu. Redakcja posiada już jedną z darmowych dystrybucji Linuxa. Czas pokaże jak szybko będzie można na nim pracować.

NOTA AUTORSKA

Jan Michał Organ

Jan Michał Organ, to pseudonim znanego nam Autora, który mieszka w Izdebkach. Świąteczny wiersz został zaczerpnięty z właśnie wydanego pierwszego tomu Jana Organa, pt. "SPOKOJ WAM PRZYNOŚIĘ".

Wiesław J. Mikulski

Autor, który mieszka i pracuje w Ostrołęce.

Henryk Wolniak

Mieszka we Wrocławiu. Tworzy także we Wrocławiu.

Maja M.Jankowska

Mieszka w Kaliszu. Jest licealistką, której nie chcielibyśmy zapisać ponownym drukiem, jakie ciekawych bogatych duchowo myśli. Życzymy Ci Maju dużo sił i rozwoju talentu.

Paweł Zawadzki

Mieszka w Warszawie. Drukował w wielu czasopismach takich jak: "W drodze", "Zielone Brygady", "Przegląd Katolicki", "Magazyn Literacki"...

Stanisław Chyczyski

Mieszka w Kalwarii Zebrzydowskiej. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 1993r. uprawia poezję, prozę i malarstwo. W tym numerze jednakże drukujemy piękny esej o poezji Tadeusza Nowaka.

Ryszard M.Kędzierski

Ten numer twardo redaguję jeszcze we Wrocławiu. I już jestem w górach, by bronić miejsca, wierząc że i tak przeniosę mimo trudności tam wkrótce redakcję, chociaż nie będzie to miejsce przy pustelni nr 1... Piszę trochę spostrzeżeń, mając nadzieję, że one chociaż zawiązą myśl, o mijającym roku 1998.

* ****

Wszystkiego Dobrego na czas Bożego Narodzenia
i wszystkiego Miłego w Nowym Roku 1999!

życzy redakcja Sztuki Osobowej

SZTUKA OSOBOWA - +miesięcznik

(c) by Sztuka Osobowa, Wrocław 1998

Autorzy numeru sześćdziesiątego drugiego: Jan M. Orion

Wiesław J. Mikulski

Henryk Wolniak

Maja M.Jankowska

Paweł Zawadzki

Stan Chyczyski

Ryszard M.Kędzierski

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul.Żłocieniowa 3

51-251 WROCLAW

Redakcja: Janusz Halicki

red.odp. R.M.Kędzierski

z-ca Henryk Wolniak

Wiedzi,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA bezpłatna, po poinformowaniu Redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni HALLEL - w godz.9-18, Wrocław, pl.Nankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników za możliwość pojawienia się niewielkich, miejmy nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście. Pismo wydawane jest bez korekty.

Redakcja przyjmuje teksty zgodne ze SzO. Nie zwraca materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

ISSN 1426-0158

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

666666 222222

Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszelkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: ((Zbawienie Bogu naszemu, Siedzącemu na tronie, i Barankowi)). A wszyscy aniołowie stanęli wokół tronu i Starców, i czworga Zwierząt, i na oblicza swe padli przed tronem, i pokłon oddali Bogu, mówiąc: ((Amen. Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu na wieki wieków. Amen!))

A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami: ((Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?)) I powiedziałem do niego: ((Panie, ty wiesz)). I rzekł do mnie: ((To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w Krwi Barankowej wybielili. Dlatego są przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A Siedzący na tronie rozciągnie namiot nad nimi. Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo past ich będzie Baranek, który jest w pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródła wód życia: i każda łzę otrze Bóg z ich oczu)).